

POLSKI JANTAR

JANTAR CZY BURSZTYN?

Od wielu tysięcy lat nasze „złoto północy”, jak nazywali dawni kupcy bałtyccy „jantar”, wędrowało ładem i wodą do krajów nad Morzem Śródziemnym, znalazły tę kopalną żywicę miasta Fenicji i Egiptu, z Grecji szedł „elektron” na Bliski Wschód. Arabowie aż po Zachodnią Afrykę używali go do kadzideł w swych meczetach. Rzymianie przysyłali karawany swe nad Bałtyk i nad Narew po ten modny wówczas „kamień”, służący do wyrobu pięknych ozdób, naszyjników, bransolet, wonnych kadzideł, kawałków ze zwierzętami służącymi do amuletów, bryłek mlecznobiałych cennych przy wykupie czy zakupie niewolników, bryłek odbieranych do wyrobu leków o niebywałych właściwościach itd.

Złoto nasze słowiańskie (bo i tak mówiono) rozmaita miało u różnych narodów nazwę. Poza elektronem u Greków mamy nazwę „glessum” u Rzymian, sprowadzających skamieniałą żywicę od Germanów (Gotów), ambra — z pewnymi zmianami u Anglików, Francuzów, Włochów i innych; w starożytności łacinnie zwano go „gentarum”, w krajach nadbałtyckich u Litwinów, Łotyszów i dawnych Prusów mówiono „Jantaras”, „gentaras”, „dzintars”, „gentar” itd.; u Węgrów „gyantár” znany już był w literaturze od początku XVI w. U Germanów znany był również jako „Brennestein” i u współczesnych Niemców — Bernstein, który zaadaptował się dość dawno (może XIV—XV w), natomiast w Polsce już jako spolszczony „bursztyn”. Poza tym w niemal całej Słowiańszczyźnie — od Białorusinów, Wielkorusów i Ukraińców, po Czechów, Słowaków, Bułgarów, Serbów, Chorwatów i aż do Górnych oraz Dolnych Łużyc na zachodzie — ustalili się od dawna termin jantar i pochodne od niego słowa. Początku tego wyrazu należy szukać u narodów nadbałtyckich (pochodzących od Bałtów) czy też w średniowiecznej łacinie. Dodam jeszcze, że u niemieckich Słowian w dawnej Brandenburgii znany jest do ostatnich czasów wyraz jantar; w końcu XVIII w. wprowadził go do swych prac Łomonosow. W południowej Bułgarii jest nazwa rzeki Jantra (od jantaru), a w r. 1707 Jarzemski wydał we Lwowie pracę o jantarach, używając tego wyrazu kilkakrotnie w swych tekstach, a niemiecki przyrodnik Samuel Bock (1783 r.) pisał, że ludność Pojezierza Mazurskiego kopie „jantar”. Szczęsny Morawski — konserwator w Ossolineum — w książce swej „Po Jantar” (1894) wywodzi tę nazwę aż od Fenicjan.

Rozpowszechniony ten wyraz na naszym wybrzeżu świadczyłby o dawniejszym stosowaniu go w życiu. A więc: mieliśmy u Kaszubów czasopismo „Jantar”, miejscowość Jantar na dolnym Powiślu — nazwa oparta prawdopodobnie na starej nazwie wybrzeża obfitującego do dziś w ciekawe odmiany „jantaru”. „Jantarowa hecza” — taka nazwa przeszła na konkursie (przed II wojną) głosami Kaszubów, gdy szło o nazwę „Domu Nauczycielskiego” wczasowego na naszym wybrzeżu, mamy także loterię pod nazwą „Jantar”, większy statek naszej marynarki na Bałtyku również ma nazwę „Jantar” itd. Wyraz ten — jak widzimy — zyskuje sobie równouprawnienie obok podrzutka „Bernstein” — z czego nawet i sami Niemcy podkpiwali. W literaturze naszej wyraz ten spotyka się coraz częściej (w naukowej u W. Antoniewicza, Węglorza we „Wszechświecie” oraz u pisarzy, jak: Żeromski, Gołubiew, Kossak-Szczucka i in.), również w prasie codziennej, radio czy telewizji itd.

Widzimy więc, że „jantar” nie tylko walczy o swe równouprawnienie w naszym języku, ale może się z czasem pokusić o prawo wyłączności — nie będzie tylko intruzem jak wciśbiski bursztyn — Bernstein. Dobrze też zapamiętać, że w naszej współczesnej nauce ustalili się łaciński termin sukcynt, który to termin umocnił niejako nazwę stałą najbardziej rozpowszechnionej odmiany jantaru (bursztynu) bałtyckiego. Możemy też zauważyć, że wyraz jantar więcej stosuje się do „złota bałtyckiego”, południowa zaś Polska trzyma się więcej „bursztynu”. Nawet Ukraińcy od tamtej strony Polski mówią bursztin i „birsztin”. Dodam jeszcze, że „jantar” nie propaguje się specjalnie, sam zdobywa on sobie miejsce w wielkiej rodzinie słowiańskiej — inaczej zresztą nie może być. Zaznaczam, że nazwę tę jako „Jantar w Polsce” pierwsze wprowadziło u nas Muzeum Ziemi, na wystawie II (1956—1957) i następnym, a z wypowiedzi cudzoziemców przy zwiedzaniach słyszymy, jak ten wyraz im odpowiada.

NIKTÓRE WAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI O JANTARZE

Już uczonego arabskiego Al-Biruni (973—1048) w swej pracy o jantarze pisał, że ta piękna kopalina (zwana dawniej minerałem) zaliczana do półszlachetnych — pochodziła niegdyś z drzewa „sandarus”, z którego wycieka żywica i zastyga, zalewając twory zwierzęce. Jeden z naszych dawnych pisarzy — Stefan Falimierz w dziele „O ziołach” (Kraków, 1534) pisze na powyższy temat, że: „Bursztyn jest żywicą z drzewa jakoby drogi kamień”, a wspomniany już Jarzemski przytacza jedną z pomorskich dykterek, m. in. mówiąc, że wydzieliła („womaty”) ryby „Lewiatan” — „w jantar się przyobleka”. Wielu innych uczonych i pisarzy z lat dawniejszych mówi o pochodzeniu jantaru z żywicy. Przytoczę tu parę przykładów.

W tygodniku „Przyroda i Przemysł” (IV, 1875 r. str. 181 i in) autor dość wyczerpującego artykułu inż. W. Tydelski pisze, że: „Bursztyn jest to skamieniała żywica drzew iglastych, mianowicie sosen niegdyś rosnących na obszernej przestrzeni Szwecji i Norwegii, jak również na południowym pobrzeżu mórz: Bałtyckiego i Północnego, podczas tworzenia się Oliгоценu”. I dalej objaśnia tenże autor, że bryły żywicy sosen unoszone przez wody bieżące i pokryte utworami geologicznymi pod wielkim ciśnieniem bez dostępu powietrza „zamieniły się w bursztyn”. Powyższe wywody tworzenia się jantaru autor porównuje do dzisiejszego wydzielenia się i osadzenia żywicy z drzew iglastych.

Jantar, uznawany do niedawna za minerał, obecnie zaliczamy do Liptobiolithów (H. Potonié, 1908; S. Czarnocki, 1947)². Przedstawia on ciało bezpostaciowe (tj. nie tworzące kryształów), a chemiczny skład (podług analizy Schröttera) jest C₁₀H₈O₁, zawiera na 79 część węgla 10,5 wodoru i 10,5 tlenu. Jantar (bursztyn) topi się przy 287° pali jaskrawym płomieniem, z trzaskiem, wydzielając przyjemny zapach i wiele dymu. Destylowany w retorcie lub utleniany za pomocą kwasu azotowego rozkłada się na kwas bursztynowy (C₆H₄O₆)³, wodę i oleje lotne,

¹ Sprawa ta w ostatnich latach posunęła się jeszcze dalej, o czym w następnych rozdziałach.

² Liptobiolith (z greckiego) — należą tu utwory pochodzenia organicznego, jak woski i różne żywice (jantar, kopal).

³ Podł. W. Tydelskiego u W. Antoniewicza — Pochodzenie i gatunki bursztynu (1917) kwas bursztynowy ma wzór C₆H₄O₄.



a pozostaje kalafonia. Jantar rozpuszcza się w terpentynie i ogrzonym alkoholu. Barwa bywa od białomlecznej, żółtej, ceglastej i różnych odmian „miodowych” oraz zupełnie przezroczystych (jasnomiodowe przejrzyste, szkliste, lodowe itp.) aż do różnego rodzaju matowych, zamglonych, woskowych, żyłkowatych, całej serii „kapuściaków” itp. Możemy także jantary dokładnie studiować na wystawie w Muzeum Ziemi w Warszawie⁴ i w Łomży w Muzeum Regionalnym (dział „Jantar” w dorzeczu Narwi). Przelam jantaru jest muszlowy (widzimy to niemal na wszystkich odłupkach czy odpryskach — np. przy uderzeniu łopata przy kopaniu, młotkiem itp.) blask na powierzchni tłusty, twardość 2 do 2,5. Ciężar gatunkowy 1,05 do 1,1. Potarty o sukno wydaje przyjemną delikatną woń i elektryzując się przy tym ujemnie, przyciąga małe skrawki papieru, słomek, lekkich materiałów itp. Również jako zawsze zły przewodnik ciepła i prądu elektrycznego nadaje się do różnego rodzaju izolacyjnych piątek, wyrabianych teraz z podobnych sztucznych tworzyw. Dodam tu, że jantar sztuczny, otrzymywany z resztek, opiłków i w ogóle lichych gatunków bursztynu (tzw. „gruzu” bursztynowego) wydoskonalony był tak przed wojnami, że niekiedy wyglądał piękniej niż prawdziwy w lichym gatunku, a potarty o sukno (zawsze węższym „dziobatym” końcem) przyciągał papierki, zasadnicza jednak różnica polegała na tym, że nie ma on właściwości leczniczych, gdyż nie zawiera kwasu bursztynowego, jak to ma prawdziwy bałtycki sukcyinit (5—8%).

Na jantarze wykopanym z ziemi spotykamy prawie zawsze cieńszą lub grubszą powłokę, powstałą

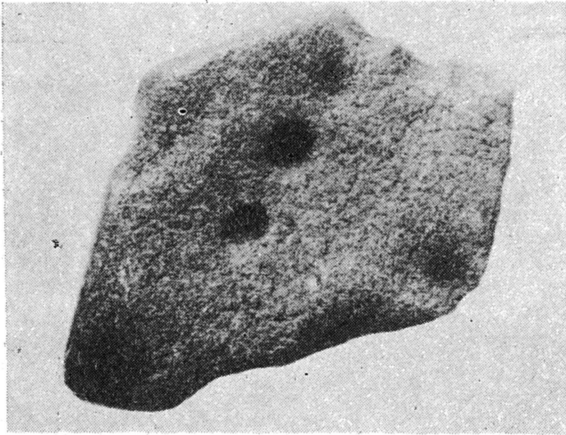
wskutek wietrzenia na odkrytym powietrzu. Zależnie od jej grubości i miejscowości powłoka taka nosiła lub nosi nazwę: „koszulki”, „kory”, „kożuszka”, „skorupy” itp. Jantar czysty oszlifowany w morzu, jeziorach, większych bystrzych rzekach itp. nazywają „gołym”, a zawierający wewnątrz szczątki drewna, liści, mchy, mrówek itp. wrostki, ludność wiejska z obszarów jantarodajnych (w stronach nadnarwiańskich) nazywa po prostu „wścibki” czy „ścibki”, podobnie jak nazywa i ludzi obcych zadowolonych przypadkowo w zwartej puszczańskiej wiosce na Kurpiach.

O lasach z żywicą jantarodajną wiele pisano (M. Raciborski, „Wszecławiat” 1891 r.; „Wszecławiat i Człowiek” t. II, 1906 r., z ilustracjami przedstawiającymi krajobraz w trzeciorzędzie, z niem. tłum. S. Kramsztyk, i in.). Niezmiernie ciekawe jest penetrowanie takich odcinków starego lasu sosnowego, w którym możemy przeprowadzić gruntowne studia nad wyciekami żywicznymi, zabarwionymi różnie, zależnie od wpływów atmosferycznych, wypadków z ogniem itp. Można wnioskować, że podobnie tworzyły się barwy jantarów w odległych czasach w dziewiczych lasach eoceńskich, a szczególnie tam, gdzie żywica wydzielala się masowo i krzepła w wielkie, zabarwione rozmaicie sople i bryły. W r. 1933 pisano (K. Ossowski „Naokoło Świata”), że w Bałtyku między Rugią a Szwecją, na głębokości 40 m, znaleziono na dnie morskim drzewa i pnie — jak przypuszczano — może po dawnych lasach „bursztynodajnych”. Dotychczas jednak nie słyhać o bliższych badaniach w tym kierunku, a natomiast pod Kołobrzegiem mówiono mi przed kilku laty, że fale sztormowe przyniosły na brzeg

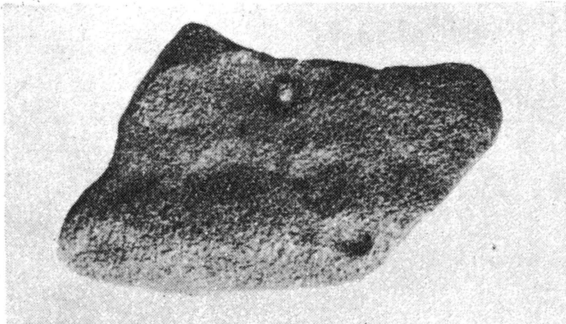
⁴ Tak było jeszcze do września 1960 r.

pień drzewa popękanego, mającego w szparach całe gniazda zbursztyniałej już żywicy sosnowej. Okazem nikt się nie zaopecował, a przeżywicowany pień („smolniak”) poszedł na rozpałkę do kuchni.

Prof. J. Samsonowicz pisząc o eocenie („Geologia z początkami Mineralogii”, 1946 r.) wyjaśnia, że „cała Polska na północ od Karpat i kraje przyległe były lądem. Zarastały go lasy z elementami podzwrotnikowymi, jak palmy i sagowce, a ciekawym ich składnikiem była sosna bursztynowa. Wydzielała ona duże ilości żywicy, która przetwarzała się w bursztyn”. Co do tych lasów, to według przypuszczeń Kirchnera bursztynodajne drzewa, być może, były błotnymi drzewami, krewnymi trzycziorzędowego cypryśnika *Taxodium* („Amber Inclusions” 1950 r.). Nie sprawdzono jeszcze, czy tak było w istocie⁵. W prywatnej pracowni naukowej (Nowogród) autora artykułu niniejszego jest wartościowy okaz z odciskiem złamanej trzciny na sztorc („nadziak”), co byłoby niejako potwierdzeniem istnienia wodnych zespolów.



Nadziak niedokończony (żywica była już nieco stężała), jantar znad Narwi.



Nadziak częściowy na złamanej trzcinie, po stwardnieniu żywicy trzcina wypadła i pozostał częściowy otwór z rdzeniem po środku. Okaz ciekawy i rzadko spotykany.

Wiemy, że bursztyn występuje najczęściej w krajach nadbałtyckich — od Danii po Kurlandię, a największe jego skupiska znajdują się w Sambii. Tam od dawien dawna znajdowano go w najstarszych warstwach tzw. ziemi niebieskiej (patrz załączony profil). Widzimy na nim położenie tych warstw — w przekroju stromego brzegu północno-zachodniej Sambii: pod głębą i warstwami czwartorzędowej znajduje się miocenska formacja brunatnowęglowa, pod nią znajduje się seria warstw starszych — paleogeńskich. Składają się one z piasków kwarcowych i piasków glaukonitowych. Dolne piaski glaukonitowe zawierają buły fosforytowe i liczne organizmy morskie, na podstawie których przypisywano tej serii warstw wiek dolnooligoceni. Głębiej — już

⁵ Por. prace H. Czeczott: „Skład i wiek flory bursztynów bałtyckich” (w druku).

nżej poziomowi morza (p.m.) — znajdują się warstwy bursztynodajne — znana od dawna z literatury ziemia niebieska („Blaua Erde”), a jeszcze głębiej — warstwy kredy (senońskie).

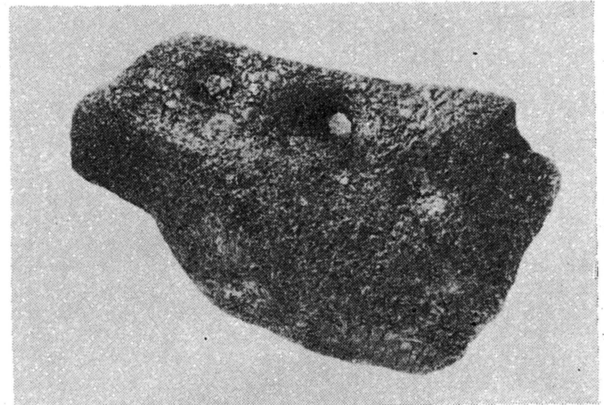
Według najnowszych badań niemieckich i rosyjskich, najgłębsze warstwy bursztynodajne (tzw. piętro Latdorf) reprezentują nie najniższy oligocen dolny, lecz górny eocen (piętro kijowskie). Wobec powyższego bezwzględny wiek jantaru bałtyckiego należałoby przesunąć bardziej w głąb — do około 45—50 milionów lat (por. S. Manykin, 1959).

W utworach młodszych bursztyn znajdowano w warstwach mioceni (Dania, okolice Lwowa itd.) i czwartorzędowych, jak to przeważnie widzimy u nas w Polsce. Według ogólnie przyjętych obliczeń, jantar w tych młodszych utworach jest już na złożach 3 i 4 rzędu. Został on wymyty z warstw głębszych lub rozniesiony po obszarze Polski i sąsiadujących z nią obszarach Ukrainy przez lodowce.

Nasz jantar polski znajduje się w wodzie, błotach torfowiskach (na dnie), w glinie czwartorzędowej, w warstwach naniesionych z północy ziemi „modrej” lub „sinej” czy „siwej” zwanej nad Narwią wprost „siwicą”. Podobne nazwy były znane na Mazowszu Pruskim.



Nadziak, znać dobrze otworki od gałęzi. Jantar gruntowy. Fot. J. Bułhak.



Nadziak całkowity; żywica oblała całkowicie sęcerek lub trzcinę, skamieniała, gdy sęcerek spróchniał czy wypadł.

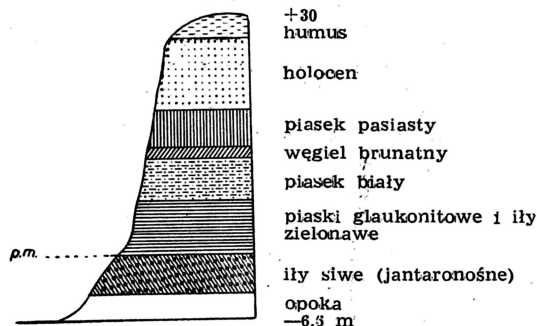
Jantar nie leży w ziemi w „żyłach”, lecz znajduje się w specjalnych złożach.

„Bursztyniarze” nasi starej daty znają takie terminy, jak: studnie, wadoły, pasy, gniazda, kociołki, itp. zależnie od gruntu, kierunku, urządzenia kopalni itp. W nomenklaturze „jantarników” ludowych mieliśmy jeszcze w ub. stuleciu niewyczerpane bogactwo tych terminów i nazw (w odniesieniu do złóż i gatunków jantaru), związanych z przemysłem ludowym i wiedzą ludową pierwotną (folklorem). Nawiązując do wyjaśnień prof. R. Kozłowskiego („Wiad. Muz. Ziemi” 1951) odnośnie do przemysłu widzimy, że np. R. Klebs (Opis muzeum Stantien i Becker, 1889) odsłonił nam kilkanaście nazw odmian i gatun-

ków „Bernsteinów”, popularnych w Niemczech, robiąc przysługę swojej nauce i przemysłowi, którego wytwórczość w tej dziedzinie u Niemców osiągała przed wojnami dziesiątki milionów marek w złocie.

POSZUKIWANIA ZŁÓŻ JANTARU I BADANIE ZIEMI „BURSZTYNODAJNEJ”

W nowszych czasach (XVIII, XIX w.) kopalnictwo naszego „złota” prowadzone było dość intensywnie niemal w całym kraju, w celach przeważnie gospodarczych, niekiedy naukowych. Zajmowali się tym nie specjaliści-geolodzy, ale przeciętni właściciele kawałków ziemi — mniejszych lub większych. Tam gdzie znaleziono w ziemi „siwice” czy „czarny szlam”, zarzucano nie zawsze wdzięczne rolnictwo, a zabierano się do poszukiwań i kopania cennego wówczas jantaru. Na tym to gruncie wyrosły dziesiątki i setki „bursztylniarzy”, czy dawnych „jantarników”, oddanych z zamiłowaniem i z pewnym zapałem temu przemysłowi. Dziwnym wprost sposobem przemysł ten, którego rozkwit przypada na XVIII i XIX stulecie, wyrósł na wsi, urabiając nam całe rzesze niezmiernie zdolnych pracowników, zrosłych ze swą ziemią i oddanych całkowicie tej nowej gałęzi przemysłu regionalnego, do którego spuścizny trafić musiał najpierw folklorysta, związany mocno z tymże ludem i ziemią. Na całym obszarze Polski, a przede wszystkim na Pomorzu, w dorzeczu Narwi i na Pojezierzu Mazurskim, za nimi zaś w Poznańskim, Borach Tucholskich, na Kujawach, w Płockiem, na Śląsku itp. przypuszczono szturm do większych lub mniejszych złóż w poszukiwaniu jantaru, który w różnych okresach przewyższał ceną nawet złoto.



Przekrój pionowy wybrzeża morskiego w Gross Hubnicken (wg Rungego).

Poza pionierami naszej geologii: Rzączyńskim, Klukiem, Staszicem, Chmielewskim, Puschem i in. ruszyli do badań naukowych tacy uczeni, jak: Jastrzębowski, Tydelski, Trejdosiowicz i in., a przede wszystkim Gedroyć (1878), który prowadząc badania na naszym obszarze, zapędził się za jantarem spod Grodna i Grodzieńszczyzny aż w dorzecze Narwi, w Ostrołęckie, skąd też mamy ciekawe jego spostrzeżenia, wnioski i cenne uwagi.

Ze współczesnych najgruntowniej, choć w krótkości, dał swój pogląd na geologię i złoża bursztynonośne w stronach nad Narwią, Siemiradzki, autor „Geologii Ziemi Polskich” (1903), od niego też dowiadujemy się nie tylko o naszych utworach dyluwialno-aluwialnych nad Narwią, ale przede wszystkim o warstwach starego Ponarwia wraz z występującym tu bursztynem kopalnianym, z obszarami ziemi bursztynonośnej „szarej” i innych. Materiał to cenny, ale szkoda, że nikt tych tematów głębiej nie opracował, nie poszerzył. Jantar nasz z jego „pasami”, „gniazdami” itp. został jakby osierocony na wiele lat. O nowych przekrojach geologicznych, mapkach i wykresach prawie od tej pory nie słycać. Robili to jednak Niemcy w czasie I i II okupacji — i to na naszych terenach!

Wiemy już, że najpierw poławiano jantar w morzu (u nas w Bałtyku) lub zbierano go po burzach na brzegach, zwłaszcza w wyrzucanych morszczykach. Wiemy z zapisek, że w r. 1800 w jednym tylko

dniu morze wyrzuciło 150 beczek bursztynu. Co do wydobywania z ziemi, to zaczęło się ono na ziemiach (dziś już odzyskanych) przed 300 i więcej laty. Pod Słupskiem⁶ i na bliższym naszym Pomorzu powstały i pracowały u nas kopalnie w XVII i XVIII w. Bock donosi, że w r. 1666 na Warmii pod Bartoszycami wytrysnęło silne źródło, wyrzucające jantar w większej ilości. Podobnie zdarzało się i na Kurpiach — szczególnie przy kopaniu studzien.

W Borach Tucholskich znajduje się bursztyń w nadleśnictwach Świt, Zamrzenie i in. Kopano go wprost w lasach nad rzekami: Wdą albo „Czarną Wodą” i innymi. Zdarzały się i większe bryły, a kopalnie były tu czynne do połowy XIX w.

Co do Puszczy Białowieskiej, to dopiero w r. 1954 znalazła się pokaźna bryła na pańniku we wsi Czyże pod Hajnówką. Znaczna jej część jest spalona, a reszta (nadpalona) znajduje się w Muzeum Ziemi w Warszawie⁷.

DOTYCHCZASOWA EKSPLOATACJA, KLASYFIKACJA I OBRÓBKA JANTARU NA ZIEMIACH POLSKICH

Wiadomo, że pierwotne zbieractwo mniejszych lub większych brył rozpowszechniło się nad brzegami Bałtyku po burzach i sztormach, przy rybołówstwie, kiedy w sieci — oprócz zagarniętych ryb — znajdowano zaplątany w wodorostach jantar. Zbierano go też na odsłoniętych przez wiatry wydmachach, wreszcie używano do jego połowów specjalnych drążków z hakami, czerpaków, siatek workowatych na kijach („kaczorków”) itp. Z czasem przygotowywano do tego specjalnych nurków, statki z odpowiednimi przyrządami itp.

O tym pierwotnym przemyśle zbierackim pisali Haczewski, Waga, Fersman, Bölsche i in. mówiąc, że już dwa i pół tysiąca lat temu handel jantarem kwitł z Rzymem i Grecją; Tacyt pisząc o słowianach nad Bałtykiem, wspomina o tym handlu i krawanach, które po to „słowiańskie złoto” zapuszczały się po Szczecin, Kamień, Gdańsk i Sambie jak również po Narew i Elk. Handel początkowo był zamienny. Następnie w IX—X wieku Arabowie i inne narody nabywały jantar za brzęcząca monetą (srebrną i złotą), jak świadczą o tym wykopywane skarby, przechowywane w naszych muzeach. Na szlakach handlowych wykopywane wyroby świadczą o rozwiniętym już zdawna naszym przemyśle jantarniczym (wykopaliska w Gdańsku odkryte przez prof. K. Jażdżewskiego, wykopaliska w Biskupinie odkryte przez prof. J. Kostrzewskiego).

Już w wieku XVII zaczęto kopać jantar w ziemi, a ślady tych robót mamy pod Braniewem, Słupskiem, na Pojezierzu Mazurskim, Kurpiach itd. Tak zwane studnie czy skrzynie wykopywano coraz głębiej, a doły po wybranej ziemi — były to pierwsze kopalnie w miejscach bursztynodajnych. Głębokość tych kopalń była przeważnie od 1 do 5 m. choć były i po parę dziesiątków metrów (np. pod wsią Hubniki na Pojezierzu Pruskim). Powstały spółki kopalniane.

Obmyślano różne „próbné” widełki, drągi, łopaty, motyczki itp. do tej ciekawej pracy. Przemysł powyższy rozwijał się jeszcze i dlatego, że nie był upaństwowiony. U Krzyżaków i w ogóle Niemców były kary śmierci za defraudację jantaru. W Polsce Kazimierz Jagiellończyk ogłosił dla ziem północno-zachodnich przywilej (1467) na swobodne zbieranie czy kopanie jantaru. Wpłynęło to na rozwój przemysłu ludowego przede wszystkim na Pomorzu i nad Narwią. Tak w r. 1835 pewien kupiec turecki zakupił u nas jantaru za 100 000 zł.

Polskie słownictwo jantarnicze jest niezmiernie bogate (ponad 200 terminów)⁸. Niektóre nazwy pokrywają się z rozpowszechnionymi w literaturze niemieckiej (Conwentz, Andree, Bock, Klebs i in.),

⁶ Podobno ostatnie próby wykazały (przed paru laty) nieopłacalność tych kopalń.

⁷ Okaz został dostarczony przez autora niniejszego; wydobyto go przy drążeniu studni z głębokości 1,5 m.

⁸ Słownik ze specjalnym kluczem do klasyfikacji jantaru jest w opracowaniu autora niniejszego artykułu.

przystosowane są one przeważnie do celów przemysłowo-handlowych. Dla nas ważne jest, że posiadamy swoje nazwy rodzime — polskie, pobrane wprost z terenu od ludzi ze wsi, stykających się bezpośrednio z ziemią, kopalnictwem, miejscowościami, w których rodziły się te nazwy, a którymi wśród dawnych „bursztyniarzy” sypano jak z rękawa. Dziwne trochę się wydaje, że nie korzystano wcale lub niewiele z tego bogactwa folklorystycznego. Posiadamy w użyciu zaledwie kilkadziesiąt nazw, co jest b. mało w porównaniu z całym bogactwem w tej dziedzinie.

Do pierwszej wojny i wcześniej mieliśmy na Kurpiowszczyźnie znanych do 20—30 bursztyniarzy, na Pojezierzu Mazurskim nie brakło „jantarników” i „bernsztejnów” (do II wojny), w Borach Tucholskich i u Kaszubów — pomimo dawnego upaństwowienia „bernsztejnu” jeszcze około r. 1920 nie brakowało „mistrzów” — szczególnie u dawnych Słowińców z okolic Słupska, którzy jako starsi albo powymierali, albo powywożeni byli przez Niemców w r. 1939.



Prymitywna kopalnia jantaru na Kurpiach. Takie były jeszcze do r. 1885—1900. Fot. A. Chętnik.

Co do obróbki ręcznej (a innej nie było u nas jeszcze do r. 1914—15), u Niemców zmechanizowano warsztaty wcześniej (Królewiec, Gdańsk), a bursztyniarze na Pomorzu Zachodnim, posiadając już elektryczność i odpowiednie maszyny mieli jeszcze „podziadkach” obrabiarki ręczne. Podobnie było w Połędzie, gdzie w okresie międzywojennym znaczną część warsztatów prowadzili Polacy lub inni polskiego pochodzenia.

Najdłużej stan pierwotny obróbki bursztynów pozostał na Kurpiach, gdzie jeszcze w latach 1905—15 były obrabiarki ręczne lub nożne. Ciekawy ich zbiór jest w muzeum w Łomży, oparty na resztkach oryginałów lub rekonstruowanych przez miejscowych tokarzy i innych. Ostatnie tego rodzaju warsztaty spaliły się w Ostrołęce (1914—15) i w Nowogrodzie (1914). Warsztaty amatorskie po wsiach (z kołowrotków do przedzenia) przetrwały gdzieś do ostatnich czasów (np. u W. Deptuły w Surowym, u Trzcńskiego w Kadzidle — pow. ostrołęcki), a narzędzia krzemienne do obróbki znalazły się jeszcze w r. 1912 u „wierzbiarza” i bursztyniarza Trzcńskiego pod wsią Dudy Puszczańskie (pow. Kolno).

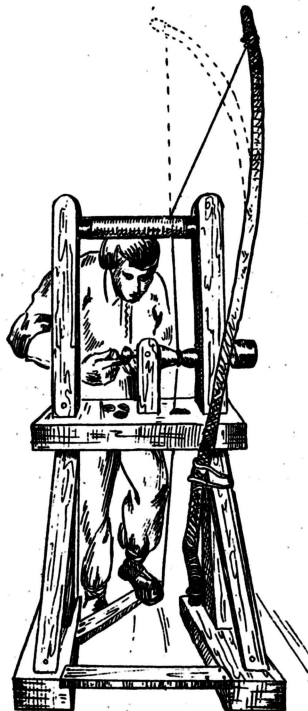
Szlifowano wyroby kamieniem „oślanym” z popiołem, a ostatnio kredą. Te prymitywne dawne wyroby bursztynowe cieszyły się popytem, a na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 uzyskały nagrodę i były wprost rozchwytywane. Przemysł ten i obróbka już przestały istnieć⁹; w większych ośrodkach np. we Wrzeszczu warsztaty zostały zmechanizowane, co jest z korzyścią dla rodzimego przemysłu. W Gdyni utrzymał się przemysł chałupniczy ręczno-maszynowy, uprawiany przez zdolnych

ludzi, produkujących piękne wyroby — niekiedy dzieła sztuki. Na ziemiach zachodnich po wojnach przemysł ten nie zdołał się zdźwignąć.

NASZ WKŁAD NAUKOWY W DZIEDZINIE JANTARNICTWA I WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ

Wkład ten jest znaczny, pomimo iż dość późno rozpoczęto prace w tym kierunku. Z pomocą przyszły władze powojenne — przy Muzeum Ziemi ześrodkowały się dążenia garstki naukowców, by nasz polski „jantar” zademonstrować we właściwym świetle. Zaczęło się od wystaw stałych i czasowych, których w kraju było kilka. Co prawda jedna z takich stałych wystaw była w Muzeum Kurpiowskim w Nowogrodzie jeszcze przed wojną, druga — na większą skalę (wystawa czasowa) była w muzeum regionalnym w Łomży w r. 1950; trwała pół roku, wystawiono 500 okazów, a zwiedziło ją kilka tysięcy osób; następne dwie wystawy były w Muzeum Ziemi w Warszawie: jedna w r. 1951 z części zbiorów łomżyńskich, druga większa z okazów wypożyczonych z muzeów krajowych, od osób prywatnych i częściowo z muzeum w Łomży. Wystawa trwała więcej niż 1½ roku, zyskała uznanie przy zwiedzaniu jej przez kilkanaście tysięcy osób. W końcu 1957 r. otwarta była stała wystawa bursztyniarska w Łomży, a w r. 1958 w Warszawie stała wystawa „Jantar w Polsce”, ciesząca się wielkim powodzeniem. Nadto w r. 1958 urządzona była dwumiesięczna wystawa „Jantar (bursztyn) Złoto Bałtyku” w Sopocie i ta sama w Gdyni. Wystawy opierały się na pierwotnym planie autora niniejszego, przy czym wystawa III w Muzeum Ziemi miała już stałą pomoc osób przygotowanych do tej pracy z tegoż muzeum¹⁰.

Przy wystawie w Muzeum Ziemi były już mapy związane z jantarem, nazwy (ludowe) poszczególnych odmian jantarów gruntowych czy wodnych, nasza rodzima sztuka ludowa z tej dziedziny, wrostki roślinne czy zwierzęce zamknięte w okazach, „naddziaki” — z otworami naturalnymi po nadzianej ongiś żywicy na gałązki, sęczki itp.; na nich to



Prymitywna obrabiarka jantaru, tokarka „z dyszlem”. Własność muzeum w Łomży. Rys. J. Dąbskiej z natury.

jeszcze przed neolitem opierano wyrób pierwszych wisiorków, do tego oglądanych przez piaski, wody bieżące i fale morskie. W Muzeum Ziemi powstała w r. 1951 naukowa pracownia bursztyniarska. Po-

¹⁰ Jest rzeczą pożałowania godną, że Pomorze nie zdobyło się dotychczas na własne muzeum; dla turystów krajowych i zagranicznych atrakcyjność Gdańska, Gdyni lub Sopotu wzrosłaby znacznie, gdyby powstała tam wystawa stała „Jantar bałtycki”.

⁹ Szkice artystki malarki J. Dąbskiej — w muzeum w Łomży odtwarzają tę starodawną obróbkę.

dobnie powstały pracownie w Toruniu (prof. Zabłocki), w Warszawie (prof. Pieńkowski), w Łomży (dla celów wystawowych muzeum — już w latach 1949—50) i inne. W pracowni Muzeum Ziemi autor niniejszego udzielał (do r. 1957) porad odnośnie do jantarów prawdziwych, prasowanych i falsyfikatów. Opracowano znaczną część bibliografii przedmiotu (w języku polskim i obcych), zwizytowano tereny bursztynodajne w Polsce, nawiązano kontakty z „bursztyniarzami” w ośrodkach eksploatacji jantaru, wykorzystując niemal cały folklor ludowy z tej dziedziny¹¹.

Cała powyższa akcja w związku z jantarem miała m. in. na celu:

1. Zapoznać z polskimi dotychczasowymi pracami dotyczącymi jantaru naszych badaczy, pisarzy i zastęp młodszego pokolenia.

2. Ocalić od zapomnienia dorobek nasz własny w zakresie bursztyniarstwa, przede wszystkim ciekawej i bogatej zanikający, być może bezpowrotnie, przemysł ludowy, którym powinni się zainteresować zarówno geolodzy, jak etnografowie.

3. Sprawdzić dokładnie nasz stan posiadania w tej dziedzinie (zwizytowano 85 muzeów).

4. Przygotować młodzież do wykorzystania naszej nauki o jantarach do celów praktyczno-gospodarczych naszego państwa.

5. Zapoznać z naszym „słowiańskim złotem” szerszy ogół naszego społeczeństwa, rozbudzić zwłaszcza młodzież do dalszej pracy w tej dziedzinie, aby pogłębiała naukę własną, sztukę swoistą i literaturę w znacznej mierze niezależną od obcej.

Na powyższych pracach wstępnych oprócz powinniśmy rodzimy przemysł bursztyniarski, mający znaczenie w naszym życiu gospodarczym, naukowym i kulturalnym.

Jak widzimy z treści naszego artykułu, przemysł jantarniczy odgrywał wybitną rolę już w zaraniu dziejów Państwa Polskiego. Odrodzenie przemysłu jantarniczego byłoby jednym z pięknych pomników naszego Millennium.

PRACE AUTORA W DZIEDZINIE JANTAROZNAWSTWA

1. Puszcza Kurpiowska, 1913, Warszawa, wyd. Księg. Polskiej — („Bursztyn” rozdział III, str. 47—48).
2. Z Zielonej Puszczy — „Ziemia”, 1914, Nr 5, str. 75—76 (Przemysł bursztyniarski na Kurpiach z ilustr.).
3. O Kurpiach, 1919, Warszawa, wyd. Księg. Arcta, str. 45 (O spóacie bursztyniarskiej nad Narwią).
4. Kurpie, 1924, Kraków, wyd. księg. Orbis — (Zajęcia bursztyniarskie Kurpiów, str. 31—32).
5. Warunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu kurpiowsko-mazurskim, 1927, Łomża — (O kopalnictwie bursztynu w rozd. „Bogactwa naturalne”, str. 87. 6. Mazurskim szlakiem, 1939, Łomża, str. 256. (O bursztynie — „Mazurskim Złocie”, str. 19).
7. O bursztynie i przemyśle bursztyniarskim, 1923, Nowogród, wyd. Oddz. P. Tow. Krajozn. — str. 40 z ilustr. 8. Bursztyniarstwo na Kurpiach — referat

wyłoszony na Kongresie Słow. Geogr. i Etnogr. — „Przegląd Geogr.” 1926. 9. Bursztyniarstwo na Kurpiach „Służba Nauce” 1932, zes. 2. 10. Przemysł bursztyniarski nad Narwią — wykład habilitacyjny na Uniw. Pozn. 30.VI.1946 r. 11. Kopalnictwo bursztynu i przemysł bursztyniarski w dorzeczu środkowej Narwi — referat — „Wiadomości Muzeum Ziemi” t. V. 1951, oraz nadbitka str. 437—446 p.t. O bursztynie w Polsce. 12. Przemysł i sztuka bursztyniarska nad Narwią, „Lud”, 1952, Kraków—Poznań. str. 355—415 z ilustr. — i inne.

Prócz powyższego jest w przygotowaniu do druku ok. 20 różnych prac dotyczących wystaw, kopalnictwa, odmian i właściwości, obróbki itp. związanych z tematem „Jantar w Polsce”. Są to przewodniki, słowniki, podręczniki dla początkujących itp.

SUMMARY

The amber has been known in Poland long ago, and as so called „gold of North” has penetrated as far as to the mediterranean countries.

The amber is a fossil resin of coniferous trees having grown in the Eocene over the Sweden and Norway areas as well as on the southern shores of Baltic and North Sea. It has been used for manufacturing the various ornaments and aromatic incenses; some of its sorts have been applied for making the remedies of unusual properties.

For the „gold of North” various names were used, viz.: ambra, elektron, glessum, Brennstein, a. o. On the Polish sea-shore the term „jantar” was very widespread.

Author gives the synthesis of previous knowledges on „jantar”, discusses its origin, searchings for jantar deposits and investigations of jantar-bearing earths. He describes also the classification, previous exploitation and working up of jantar in Poland as well as discusses the Polish scientific contribution to this domain.

РЕЗЮМЕ

Янтарь известен в Польше издавна; называемый «золотом севера» вывозился он в средиземноморские страны. Янтарь является окаменевшей смолой хвойных деревьев, произрастающих в эоцене на территории Швеции, Норвегии и на южном побережье Балтийского и Северного морей. Употреблялся он для изготовления различных украшений, благовонного ладана, а некоторые сорта применялись для приготовления лекарств с необычными свойствами.

«Золоту севера» присваивались многие названия: амбра, электрон, глессум, брэннштейн и др. На польском побережье был распространён термин «янтарь».

Автор приводит краткий обзор сведений о янтаре, его образовании, поисках месторождений и ископеловании «янтароносной» земли. Помещает также данные по эксплуатации, классификации и обделке янтара в Польше и польские научные достижения в этой области.

¹¹ Całość jest opracowana w przewodnikach i podręcznikach nie opublikowanych dotychczas.